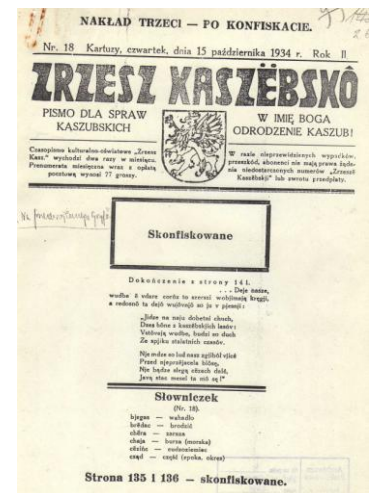
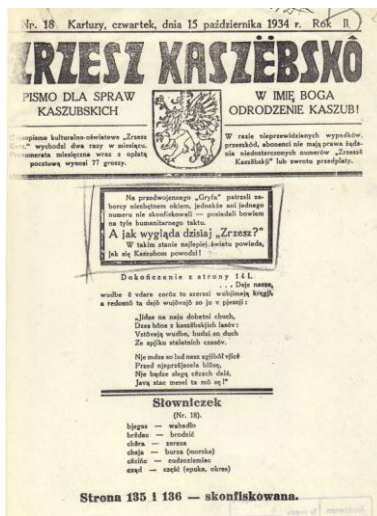


Tekst 52: [A. Labuda], *Pogląd na epokę odrodzenia narodowego Kaszubów*, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 18 z 15 X 1934, s. 135-136.

**Komentarz:** Artykuł skonfiskowano. W drugim wydaniu numeru 18 redakcja umieściła, w miejscu skonfiskowanego artykułu, krótki tekst (*Na przedwojennego „Gryfa” patrzeli zaborcy...*), porównujący polską i niemiecką politykę wobec Kaszubów, który również został skonfiskowany.



## Pogląd na epokę odrodzenia narodowego Kaszubów

Proces wynaradawiania Kaszubów, w szerszym znaczeniu Pomorzan, datujący się już od Karola Wielkiego, natrafił na pierwszy stanowczy opór wieków ostatnich dopiero w połowie ub. stulecia. Wystąpienie bowiem Floriana Ceynowy położyło tamę zarówno germanizacji Kaszubów z jednej, jak i polonizacji z drugiej strony. Z chwilą tą wkroczyliśmy w nową epokę naszych dziejów ojczystych – w epokę o d r o d z e n i a n a r o d o w e g o [wszystkie wyróżnienia w oryginale – D.Sz]. Prace Ceynowy podjął i kontynuował w dalszym ciągu ruch Młodokaszubów, przerwał je jednak wybuch wojny światowej i zakończył siłą rzeczy I okres tej nowej w dziejach Kaszubów epoki.

Wykreślenie w Wersalu nowych granic politycznych otwiera drugi jej okres, którego początek pokazuje oblicze nader charakterystyczne. Porewolucyjny duch czasu, prądy wiejące ze wschodu, a przede wszystkim zmartwychwstanie Polski – tak silnie zaprzątnęły umysły ludności kaszubskiej, że wcale nie zwracano uwagi na fakt politycznego rozbioru Kaszub: Z Gdańska, odwiecznej stolicy Kaszub, wraz z pełną pamiętek historycznych Oliwą i okolicy

utworzono Wolne Miasto, część Kaszub przyłączono do Polski, a część do Niemiec. Charakterystycznym jest to, że rozbiór Kaszub dokonano właśnie w chwili, kiedy Europa stanęła pod sztandarem idei humanitarności, a zastępcy zwycięskich narodów wykreślali granice pod hasłem samostanowienia narodów. Nie mniej charakterystycznym jest to, że ludność kaszubska, wprawdzie nie uświadomiona i zupełnie zdezorientowana, zachowywała się w tym właśnie czasie tak ważnym dla spraw narodowych nie tylko biernie, ale po prostu tak, jak niemowlę, z którego majątkiem obcy dowolnie się dzieli, dając mu w zamian zabawkę do ręki. Kaszubom wystarczały przecież obiecanki przeróżnych agitatorów z Krakowa i Poznania o używaniu „złotej wolności” i o jądaniu „pszennego chleba” w Polsce, aby stać się przedmiotem targów międzynarodowych i bez protestu przyjąć do wiadomości dokonany rozbiór odwiecznej swej ziemi! W tym to czasie każdy, ktokolwiek zdobył się na odwagę pouczyć lud w kierunku narodowym kaszubskim, musiał z mównicy uchodzić przez okno, ratując swe życie. Fakta są powszechnie na Kaszubach znane.

W takich warunkach, rzecz oczywista, nie mogło być ani nawet mowy o stworzeniu jakiegokolwiek bądź ośrodka narodowo-kaszubskiego, wychodzący w latach 1921. i –22 „Gryf”, nie znalazłszy wśród Kaszubów należytego zrozumienia, przestał wychodzić. Niemal zupełnie niepostrzeżenie przeszła drukowana w tychże rocznikach „Gryfa” źródłowa i gruntowna praca, owoc starannych studiów, obszerna monografia o Ceynowie – Wosia Budzisa [Wòs Bùdzysz – D.Sz.]<sup>1</sup>. Wskrzyszono wprawdzie „Gryfa” w roku 1925 – niestety, wyszedł tylko jeden zeszyt. Próby więc wskrzeszenia ruchu Młodokaszubów spełzły na niczym. Wobec tego należało odczekać czasu [sic!] i pozwolić ludności kaszubskiej na własną rękę posmakować obiecanego – „pszennego chleba”. Przede wszystkim zaś należało postawić nowy program ruchu kaszubskiego. Program bowiem przedwojenny siłą rzeczy przestał być aktualnym.

Nowego programu przywódcy przedwojennego ruchu kaszubskiego nie zdołali już postawić; trudno bowiem jest zawsze dla ludzi, którzy się zżyli z pewną ideą, tyle w nią pracy z samozaparcie sobie włożyli, zmienić chociażby tylko drogę do wytkniętego celu. Należy zdać sobie sprawę, że Młodokaszubi dążyli do odrodzenia Kaszub przez Polskę – jako podcel, który osiągnięto. Przyłączenie bowiem części Kaszub do Polski jest w wielkiej mierze owocem prac Młodokaszubów i wielką ich zasługą: R o c z n i k i b o w i e m „G r y f a” l e ż a ł y n a s t o l e o b r a d w W e r s a l u j a k o d o k u m e n t a, s t w i e r d z a j ą c e w o l ę i n t e l i g e n c j i k a s z u b s k i e j p r z y ł ą c z e n i a K a s z u b d o P o l s k i.

Młodokaszubi spodziewali się w wolnej Polsce w nierównie lepszych warunkach kontynuować pracę ideową na Kaszubami. Niestety! Ruch kaszubski nie znalazł spodziewanego poparcia w Warszawie, ani należytego zrozumienia w Polsce. W ciasnych bowiem umysłach przeczulonych narodowo jednostek i w przystępie furii unifikatorskiej jest – nawet regionalizm kaszubski czymś „niebezpiecznym”!

Z tej to głównie przyczyny przywódcy ruchu młodokaszubskiego usunęli się w cień. Zdawało się, że sprawę kaszubską już pogrzebano. W istocie rzeczy jednak pracowali Młodokaszubi nadal, oczywiście w odosobnieniu: D r A l e k s a n d e r M a j k o w s k i pracował nad stworzeniem prozy literackiej, której brak dawał się silnie odczuwać, i ukończył trzutomowe podstawowe dzieło pt. „Žëcé i przigòdë Remùsa”. Oprócz tego „Historią Kaszubów czyli Pomorzan” wypełnił brak podręcznej historii ojczystej, traktującej przedmiot z punktu widzenia kaszubskiego. Również ks. dr L e o n H e y k e pracował intensywnie. Napisał obszerne dzieło epiczne „Dobrogost i Miłoslawa”, drukiem wydał „Kaszëbszi spiëwë” oraz piękne „Podania kaszubskie”, obok wielu innych rzeczy, znajdujących się dotąd w rękopisie. Tak samo i K a r n o w s k i J a n nie odłożył pióra. Zajmował się głównie krytyką, publikując swe prace w „Mestwinie”. Napisał również ważny przyczynek do historii kaszubskiej pt. „Udział Pomorza w walkach Polski o niepodległość”, oraz sztuczki sceniczne, jak „Zôpis Mestwina” i „Òtrok Swätewita”.

Podczas gdy Młodokaszubi pracowali w cieniu bez jakiegokolwiek łącznika, zupełnie niespodziewanie ukazały się wydawnictwa kaszubskie: „Przyjaciël Ludu Kaszubskiego”, „Bënë ë Buten” oraz „Vjérni Naszińc”. Zelektryzowało to Młodokaszubów, którzy jednak stanęli na uboczu wobec tego, zresztą nienaturalnego objawu życia kaszubskiego, gdyż centrum jego znajdowało się w Gdańsku, a faktycznymi wydawcami tych pism nie byli rodowici Kaszubi<sup>2</sup>. Szereg jednak młodszych literatów, pojawiających się nagle jak grzyby po deszczu, publikowało tam z konieczności swoje rzeczy jako w jedynym piśmie kaszubskim, wychodząc z tego prostego założenia: Jeżeli Polakom nie podoba się pismo kaszubskie wydawane przez Gdańszczan, to niech Warszawa da możliwość wydawania Kaszubom własnego pisma; ma bowiem pieniądze na wszystkie inne potrzebne i niepotrzebne rzeczy, to powinna również na sprawy kaszubskie.

Młodszy Kaszubi, więcej radykalni, dopatrywali się w upośledzeniu kaszubszczyzny pewnego rodzaju krzywdy. Przynależność bowiem Kaszub do Polski tłumaczą sobie inaczej, niż wszyscy ci z Polaków, którzy się ustawicznie dławią wyrazem „separatyści”. Młodszy Kaszubi, czyli Kaszubi – radykałowie – jak ich nazwać można – uważają słusznie (w przeciwieństwie do tych, którzy pragną widzieć w przyłączeniu powiatów kaszubskich do

Polski jedynie bezwzględnych korzyści materialnych, jak dostęp do morza, sute posady i masę ludu płacącego podatki) – że Kaszubi, łącząc się dobrowolnie z Polską, oddając państwu bez zastrzeżeń do użytku odwieczny swój skarb, morze i ziemię i lasy – oddali również i siebie w opiekę państwu wraz z wszystkimi prawami przyrodzonymi, z odrębnościami, swoistym charakterem i z całą swoją odrębną kulturą duchową i materialną. O ile więc Kaszubi spełniają funkcję lojalnych obywateli, mają prawo żądać od państwa opieki, a nawet pomocy moralnej i materialnej w pracach nad zachowaniem tego, co się składa na wyraz „kaszubskość”. Państwo ma wobec Kaszubów święty obowiązek opiekować się narodowością i językiem kaszubskim. Kaszubi będą czuli się równouprawnieni dopiero wtedy, kiedy ogół Polaków otoczy narodowość kaszubską taką miłością, jaką otacza narod[owość] polską, a czynniki miarodajne stosunkowo tak dbać będą o piękno i rozwój języka kaszubskiego, jak o język polski. W głębszym bowiem rozumieniu rzeczy kultura narodowa polska jest za ciasna w granicach państwa, a kultura państwowa jako suma kultur regionów wzgl[ędnie] narodów, zamieszkujących terytorium państwa, wymaga mieć jako jeden z głównych składników swoich również i kulturę kaszubską. Stąd też program Kaszubów – radykałów harmonizuje w całej pełni z ideą państwowości polskiej.

Kaszubi – radykałowie postawili więc nowy program, dostosowany do nowego ducha czasu, program realny i niedwuznaczny. Przystępując do pracy, rzucili hasła: Droga do morza wiedzie przez serca Kaszubów! – Polska posiada dostęp do morza o tyle, o ile posiada serca Kaszubów! – Morze jest okiem Polski, a Kaszubi – siłą wzroku! – Jakże kochać język polski, gdy naszemu językowi odmawia się prawa bytu! – Jakże kochać naród polski, gdy naszemu narod[owi] odmawia się prawa bytu!

Hasła te, głosząc w trosce o byt zarówno Kaszub jak i Państwa, Kaszubi – radykałowie, o własnych siłach potrafili sobie stworzyć niezależny organ „Zrzesz Kaszëbską”, która nawet w najkrytyczniejszych warunkach przetrwała i swoje zadanie spełnia.

Praca nad odrodzeniem Kaszub postępuje rażno naprzód.

[Aleksander Labuda]

---

<sup>1</sup> Pseudonim literacki Jana Karnowskiego (1886-1939).

<sup>2</sup> We wspomnianych wydawnictwach teksty kaszubskie redagował niemiecki językoznawca Friedrich Lorentz (1870-1937). Środki finansowe pisma pozyskiwały przede wszystkim z reklam firm niemieckich z Gdańska. Czasopisma te unikały na swych łamach problematyki politycznej.